

Zacniemy dzisiaj od pytania. Który cud został opisany we wszystkich czterech Ewangeliach? Jest jeden taki cud poza zmartwychwstaniem, który opisany został we wszystkich Ewangeliach.

...

Skoro jako jedyny pojawił się we wszystkich Ewangeliach, to musi mieć ogromne znaczenie. I to znaczenie wykracza poza zaspokojenie fizycznego głodu. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 9:12-17:

Ewangelia Łukasza 9:12-17	
12	Tymczasem dzień zaczął chylić się ku wieczorowi. Dwunastu uczniów podeszło więc do Jezusa z taką radą: Rozpuść tłum. Pozwól ludziom rozejść się po okolicznych wioskach. Niech idą do gospodarstw i znajdą coś do jedzenia, bo jesteśmy tu na odludziu.
13	Jezus im odpowiedział: Wy dajcie im jeść. Oni na to: Nie mamy nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb, chyba że my pójdziemy i nakupimy żywności dla tego całego tłumu.
14	Było tam bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy powiedział do swoich uczniów: Rozmieście ich grupami mniej więcej po pięćdziesięciu.
15	Tak też uczynili — usadowili wszystkich.
16	On natomiast wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, pobłogosławił je, przełamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali między zgromadzonych.
17	Zjedli więc i nasycili się wszyscy; i zebrano dwanaście koszy kawałków, które pozostały im po posiłku.

We wcześniejszym fragmencie Jezus wysłał swoich Apostołów na pierwszą misję. Mieli chodzić po miastach i wioskach Izraela. Głosili tam Królestwo Boże, uzdrawiali chorych, wskrzeszali zmarłych i wyganiaли demony. Po raz pierwszy nie byli tylko słuchaczami, ale sami mieli zadanie do wykonania. Po ich powrocie tłum ludzi poszedł za nimi i za Jezusem. Wtedy Jezus przejął nauczanie, żeby dać Apostołom odpocząć.

Ale krótko po tym pojawił się problem. Dzień zbliżał się do końca, a ludzie byli głodni. I choć problem dotyczy tłumów, to skupienie jest na relacji Jezusa z Apostołami. W tym fragmencie Jezus przemawia tylko do Apostołów i do Boga.

I jest to kolejna historia, która pokazuje, kim jest Jezus. Zaraz po niej jest rozmowa Jezusa z uczniami właśnie o tym, kim On jest. To jest sedno tego fragmentu. A z niego wynika też to, jaką

powinniśmy mieć postawę. Tego możemy się uczyć na negatywnym przykładzie Apostołów. Bo mimo wszystkiego, co niedawno widzieli, wykazali się brakiem wiary w moc Jezusa. Sami wybrali się w podróż bez niczego. I Bóg ich zaopatrywał. A teraz też chodziło o zaopatrzenie. Tylko że dla wielu tysięcy a nie dla dwunastu osób.

Bezwzględny cud

Zacznijmy od wersetu 12:

Ewangelia Łukasza 9:12

Tymczasem dzień zaczął chylić się ku wieczorowi. Dwunastu uczniów podeszło więc do Jezusa z taką radą: Rozpuść tłum. Pozwól ludziom rozejść się po okolicznych wioskach. Niech idą do gospodarstw i znajdą coś do jedzenia, bo jesteśmy tu na odludziu.

Na początku czytamy, że dzień zaczął chylić się ku wieczorowi. To mogło być nawet krótko po południu. Bo wtedy dzień już chylił się ku wieczorowi. Dlatego byłoby jeszcze możliwe rozesłanie ludzi po jedzenie do okolicznych miast. Na wcześniejszą niż wieczorową porę wskazuje też Ewangelia Mateusza. Widzimy tam, że po tej historii Jezus poszedł się modlić. I wtedy czytamy: „a gdy nastał wieczór, był tam sam”. Więc wieczór nastał dopiero po nakarmieniu tłumów, kiedy Jezus był już sam. Dlatego szacuje się, że nakarmienie tłumów mogło być wczesnym popołudniem.

Działo się to na odludziu. Biblia Warszawska ma tu niefortunne tłumaczenie. Bo czytamy tam o miejscu pustynnym. Ale nie chodziło o pustynię. Z Ewangelii Marka wiemy, że mieli usiąść na zielonej trawie. Więc chodziło o pustkowie a nie o pustynię. A trawa jest zielona w Palestynie tylko na wiosnę, więc miało to miejsce wiosną. To zgadza się też z opisem u Jana, który umieścił tę historię krótko przed świętem Paschy. A to święto odbywało się na przełomie marca i kwietnia.

Zwróćmy uwagę, że uczniowie zaczęli tu wydawać Jezusowi polecenia. Może poczuli się mocni po tym, jak Bóg używał ich podczas ich wyprawy misyjnej. Nie przyszli do swojego Nauczyciela, żeby poprosić, by coś z tym zrobił. Nie przyszło im do głowy, że Jezus mógłby coś w tej sytuacji zrobić. Po prostu powiedzieli Jezusowi, żeby lepiej odesłał tych ludzi. Ich słowa pokazują, że nie nauczyli się ufać, że Bóg zaopatrzy. Choć nie raz widzieli już, że Jezus czynił niesamowite rzeczy. Część z nich widziała, jak Jezus sprawił, że Szymon Piotr wyciągnął z wody mnóstwo ryb. Widzieli, jak Jezus uzdrawiał ludzi. Widzieli, jak przywracał życie zmarłym. Widzieli, jak wyrzucał demony. I sami robili wszystkie te rzeczy, bo Jezus przekazał im moc. Cała dwunastka wyruszyła w drogę po miastach Izraela bez jedzenia. Bóg zaopatrzył ich w jedzenie po drodze. Więc mogli przynajmniej pomyśleć, że Jezus może mieć inne wyjście niż pójście do sklepu. Ale pomyśleli po ludzku.

Nam też się pewnie zdarza. Widzimy jakiś problem. I w modlitwie zapominamy, że z Bogiem wszystko jest możliwe. Zamiast ufać w Bożą moc, sugerujemy to, co nam wydaje się

dobrym rozwiązaniem. Co nam wydaje się wykonalne. Podobnie było w życiu Abrahama. W historii z 17 rozdziału Księgi Rodzaju. Pan Bóg po raz kolejny zapowiedział Abrahamowi, że będzie ojcem wielu narodów. Zapowiedział też, że jego żona, Sara, będzie matką narodów. Że z ich rodu będą pochodzić królowie narodów. A Abraham odpowiedział: „Oby tylko Ismael pozostał przy życiu przed Bożym obliczem”. Choć Ismael nie był dzieckiem Abrahama i Sary. A o takim mówiły Boże obietnice. Ale Abraham myślał po ludzku.

Bywa, że też myślimy po ludzku. Mimo, że Bóg wiele razy pokazywał, że potrafi zatroszczyć się o nasze potrzeby. Czasem przychodzimy w modlitwie z naszym ograniczonym pomysłem. Zamiast poprosić, żeby Bóg okazał swoją moc. My nie musimy widzieć rozwiązania, kiedy prosimy Boga o pomoc. Kiedy nam czegoś brakuje. Bóg może uczynić o wiele więcej niż to, o czym myślimy. I, dzięki Bogu, może uczynić też więcej niż to, o co Go prosimy. Tak było w tej sytuacji. Jezus zrobił o wiele więcej niż to, o co prosili Go Jego uczniowie.

Ale zanim to zrobił, to widzimy ich krótką rozmowę. Warto się na niej zatrzymać. Po pierwsze, żeby zobaczyć, jak przedstawiają to pozostałe Ewangelie. Bo jest w nich więcej niż w Ewangelii Łukasza. Po drugie, pomoże nam to zrozumieć znaczenie tego cudu. Przeczytajmy najpierw werset 13:

Ewangelia Łukasza 9:13

Jezus im odpowiedział: Wy dajcie im jeść. Oni na to: Nie mamy nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb, chyba że my pójdziemy i nakupimy żywności dla tego całego tłumu.
--

Pan Jezus nie posłuchał rady swoich uczniów. Nie wysłał ludzi na zakupy. Powiedział, że Apostołowie mają dać im jeść. Problem w tym, że mieli tylko pięć chlebów i dwie ryby. A było tam pięć tysięcy samych tylko mężczyzn. Więc jak doliczyć kobiety i dzieci, to mogło ich być kilkanaście tysięcy. A może i ponad 20 tysięcy.

Dlatego tak absurdalnie mogły dla nich brzmieć słowa Jezusa: „*wy dajcie im jeść*”. I mogły one służyć temu, żeby było dla nas jasne, że mieli za mało, żeby ich nakarmić. Dla nich było to jasne. Ale dzięki tym słowom Jezusa wiemy, czym wtedy dysponowali. Bo odpowiedzieli, że mają tylko 5 chlebów i 2 ryby. Ale w rozmowie Jezusa z uczniami było jeszcze więcej wątków. Widać je w pozostałych Ewangeliiach. Nie jest łatwo połączyć ze sobą dialogi z wszystkich Ewangelii. Ale spróbuję to zrobić. Wydaje się, że najpierw uczniowie powiedzieli Jezusowi, żeby odprawił tłumu.

Żeby ludzie sami zorganizowali sobie jedzenie. To widzieliśmy w wersecie 12. Jezus odpowiedział im, że to Apostołowie mają dać im jeść. To jest tutaj, w wersecie 13.

Następne rzeczy musimy już uzupełnić z innych Ewangelii. Marek napisał, że uczniowie zapytali wtedy, czy mają pójść i kupić chleba za 200 denarów. Czyli uczniowie cały czas myśleli w ten sam sposób. Że trzeba kupić jedzenie. Najpierw chcieli, żeby zrobili to sami ludzie. Ale Jezus powiedział, że oni mają dać ludziom jedzenie. Więc zaczęli się zastanawiać, ile mają pieniędzy. Bo cały czas myśleli, że trzeba to jedzenie kupić. Tu pojawiła nam się kwota 200 denarów. Domyślamy się, że tyle mogli mieć przy sobie. A było to dosyć dużo, bo 200 dniówek. Czyli wynagrodzenie za 200 dni pracy. Za ponad pół roku pracy. Duże pieniądze, ale Ewangelia Jana pokazuje nam, że to i tak było za mało. W Ewangelii Jana 6:5 mamy pytanie Jezusa do Apostoła Filipa. Pan Jezus zapytał Filipa, skąd kupić ten chleb. Tak jakby dał się im wciągnąć w ten pomysł z zakupami. Ale Ewangelista Jan dodał, że Jezus zadał to pytanie, żeby wystawić Filipa na próbę. Bo sam wiedział, co ma robić. Więc Jezus nie zamierzał posyłać swoich uczniów do piekarni. Chodziło o to, żeby wypróbować wiarę Filipa. I Filip powiedział, że „za 200 denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobinę otrzymał”. Więc nawet tyle pieniędzy nie wystarczyłoby na jeden posiłek dla wszystkich.

Wtedy Jezus zapytał, ile mają chlebów. Tu już jest ta odpowiedź, którą mamy w Ewangelii Łukasza. Że mają 5 chlebów i 2 ryby. Ale u Jana dowiadujemy się, że chleby i ryby należały do jakiegoś chłopca. Wygląda to jakby zrobili rozeznanie i wyszło im, że tylko jedna osoba miała coś do jedzenia. Ale było tego tyle, że trudno byłoby się tym najeść nawet samym Apostołom. Bo to nie były bochenki chleba. Tylko małe i cienkie placki. Taki chleb był najbardziej podstawowym jedzeniem. Często był spożywany właśnie z rybą z Jeziora Galilejskiego.

■ Każdy szczegół tej sytuacji pokazuje, że nie było możliwości zorganizowania jedzenia. Nawet jakby mieli wystarczająco pieniędzy. I tak nigdzie nie dostaliby jedzenia dla tylu osób. Okoliczne miasta i wioski były za małe, żeby nagle dostać tam odpowiednią ilość jedzenia.

Z jakiegoś powodu Ewangelisci skupiali się na tych szczegółach. Nie napisali tylko, że Pan Jezus nakarmił tłum ludzi. Oprócz tego mamy rozmowy Jezusa z uczniami. Tak jakby Ewangelisci chcieli pokazać, że nie było szans zdobyć jedzenia dla takiego tłumu. Że to musiał być cud. Nie mogli zostać nakarmieni w żaden inny sposób.

■ A pojawiały się różne próby wytłumaczenia tego zjawiska. Szczególnie w XIX wieku. Wtedy pojawił się pewien nurt, który w naturalny sposób próbował wyjaśniać biblijne cuda.

Sugerowano, że ten cud nie polegał na stworzeniu pokarmu z niczego. Ci teolodzy twierdzili, że część ludzi tak naprawdę miała jedzenie. Ale nie chciała się nim początkowo dzielić. Pobudził ich dopiero przykład chłopca, który oddał swoje chleby i ryby. Czyli, że był to bardziej cud poruszonych serc niż rozmnożenia chleba. Nie da się pogodzić takiej teorii z relacjami czterech Ewangelii. Bo czytamy tu, że wszyscy najedli się do syta. I zostało jeszcze dwanaście koszy tego, czego nie zjedli. Nie ma możliwości, żeby ludzie mieli ze sobą tyle jedzenia, żeby nakarmić innych do syta. I żeby jeszcze zostało.

Nie ma innego wyjaśnienia tego tekstu niż cud rozmnożenia. Czy właściwie stworzenia jedzenia.

Cud rozmnożenia jako znak

Natomiast drugą sprawą jest znaczenie tego cudu. I tu też sięgniemy do innych fragmentów Słowa Bożego. Bo wątek cudownego karmienia ludzi przez Boga przewija się przez Biblię. W piątek przechodziliśmy z dziećmi przez historię proroka Eliasza. Eliaz modlił się, żeby nie było deszczu. I nie było deszczu przez 3,5 roku. Z tego powodu trudno było o jedzenie. Ale Bóg zatroszczył się o niego. I nakazał karmić go krukami. Dzięki temu rano i wieczorem kruki przynosiły Eliaszowi „kanapki” z mięsem.

Natomiast Jezus nawiązał tutaj do dwóch innych wydarzeń ze Starego Testamentu. Zaczę od słów Jezusa z 13 wersetu. Jezus powiedział tam Apostołom, że sami mają dać ludziom jeść. To bardzo przypomina słowa proroka Elizeusza. Czyli następcy proroka Eliasza. Przypomina to historię, którą mamy w 2 Księdze Królewskiej 4:42-44. W tamtym czasie w Izraelu też panował głód. Przeczytajmy te trzy wersety, bo zobaczymy tam kilka podobnych szczegółów. 2 Królewska 4:42-44:

2 Królewska 4:42-44	
42	Potem przyszedł pewien człowiek z Baal-Szalisza i przyniósł dla męża Bożego chleby z pierwszego ziarna, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i wór świeżego ziarna. A on rzekł: Daj to tym ludziom, niech się najedzą.
43	A jego sługa rzekł: Jakże mam to dać dla setki ludzi? A on na to: Daj to tym ludziom, niech się najedzą. Gdyż tak mówi Pan: Najedzą się i jeszcze pozostanie.
44	A gdy im to dał, najedli się i jeszcze zostawili według słowa Pańskiego.

Tutaj nawet 20 chlebów było za mało na 100 osób. Więc co dopiero 5 chlebów na tysiące osób. Też mamy sytuację, w której do Bożego proroka przychodzi ktoś i mówi, ile ma chleba i ziarna. Co istotne, prorok Elizeusz odpowiedział tak samo jak później Jezus: „Daj to tym ludziom, niech się najedzą”. Jezus powiedział: „Wy dajcie im jeść”. Reakcja tego człowieka była podobna do reakcji uczniów Jezusa. Też nie mógł uwierzyć, jak miałyby to wystarczyć dla 100 ludzi.

Uczniowie Jezusa mogliby się więc spodziewać, że Jezus nakarmi tłum. Mogliby, gdyby przypomnieli sobie tę historię. Gdyby nie myśleli po ludzku, ale zrozumieli, dlaczego Jezus mówi, że sami mają dać im jeść. Tak samo powiedział prorok Elizeusz. Takie rzeczy robili już inni mężowie Boży. Bóg potwierdzał już przez podobne cuda swoich wyjątkowych proroków. A Jezus

był o wiele bardziej wyjątkowy. Więc i proporcje tego cudu były dużo bardziej niesamowite. Już nie 20 bochenków na 100 osób, tylko 5 bochenków na tysiące osób.

A jednak w obu przypadkach to wystarczyło. I w obu przypadkach jeszcze coś zostało. W historii Elizeusza „*najedli się i jeszcze zostawili według słowa Pańskiego*”. To samo było przy nakarmieniu tłumów. Werset 17:

Ewangelia Łukasza 9:17

Zjedli więc i nasycili się wszyscy; i zebrano dwanaście koszy kawałków, które pozostały im po posiłku.

Więc nie tylko każdy skosztował, ale zaspokoił swój głód. Zjedli tyle, ile chcieli. Mało tego, że wystarczyło. Zostało jeszcze 12 koszy kawałków. Nie chodziło o okruszki chleba, które leżały na ziemi. Chodziło o kawałki chleba, które nie zostały rozdane. Był to więc chleb, który można było zjeść później. Pan Jezus nie powiedział, żeby to wyrzucić, bo jutro zrobi nowe. Pewnie wystarczyło im to jeszcze na kilka posiłków.

Liczba 12 nie była raczej przypadkowa. Każdy Apostoł mógł dostać swój kosz chleba. Kiedy Jezus wysyłał ich na początku tego rozdziału, wychodzili bez jedzenia. Teraz kosze chleba namacalnie przypominały im, że to Bóg zaopatruje. Nie zapomniał o żadnym z nich na ich drodze. A teraz nakarmili wiele tysięcy ludzi. I każdemu zostało jeszcze po koszu chleba. Taka może być symbolika tej dwunastki. To na Apostołach skupiała się ta historia. To oni przechodzili próbę wiary.

Warto dodać, że cud nakarmienia tłumów wydarzył się w Biblii dwa razy. Ewangelie Mateusza i Marka opisują podobne historie dwukrotnie. I są to inne wydarzenia. Bo za drugim razem były już inne liczby. Choć też były to liczby, które mają w Biblii swoje znaczenie. Bo na początku było 7 chlebów, a na końcu zebrali 7 koszów resztek. Ale w tym przypadku zostało 12 koszów.

Apostołowie po raz kolejny doświadczyli Bożego zaopatrzenia. Wcześniej Bóg pokazał im, że niczego im nie zabraknie, nawet jeśli wyruszą bez niczego. A teraz faktycznie to oni dali tym ludziom jeść. Tak jak Jezus powiedział, że oni mają dać im jeść. Pan Jezus użył swoich najbliższych uczniów, żeby przez nich dać jedzenie każdemu. Widzimy to od 14 do 16 wersetu. Najpierw polecił swoim uczniom, żeby to oni kazali ludziom usiąść w grupach. Mniej więcej po pięćdziesięciu. Ewangelia Marka dodaje, że usiedli na trawie. Kiedy wszyscy już siedzieli, Jezus spojrzał w niebo, pobłogosławił, rozłamał i dawał uczniom. A uczniowie kładli to jedzenie przed ludem. To musiał

być dla nich niesamowity widok. Zanosili jedzenie kolejnym ludziom, a jedzenia wcale nie ubywało. Nasz Bóg ma nieograniczone zasoby. I Apostołowie przekonali się o tym po raz kolejny.

Oczywiście było to wyjątkowe wydarzenie. Ale może też doświadczyliśmy jakiegoś szczególnego Bożego zaopatrzenia. Bo codziennie doświadczamy Bożego zaopatrzenia. Ale czasem Bóg daje nam to, czego potrzebujemy, mimo że się tego nie spodziewamy. Każde takie doświadczenie może budować naszą wiarę. Przypominać nam, że Bóg zaopatruje. I uczyć zaufania, że może uczynić więcej niż możemy sobie wyobrazić. I może nas używać, mimo że trudno nam pojąć Boże działanie. Bo używa nas nie dopiero wtedy, kiedy w końcu wszystko zrozumiemy. Ale możemy być Jego narzędziami również po to, żebyśmy sami coś zrozumieli. Żebyśmy mogli Go lepiej poznać.

Drugie ważne połączenie ze Starym Testamentem widać wyraźnie w Ewangelii Jana. Po opisie tego cudu jest tam dyskusja z Żydami. Z ludźmi, którzy najedli się do syta dzięki temu cudowi. W tej dyskusji Żydzi wspominali, że ich ojcowie jedli mannę na pustyni. Cały czas skupiali się na fizycznym pokarmie. A Pan Jezus mówił do nich o chlebie z nieba. Spójrzmy na Ewangelię Jana 6:34-35:

Ewangelia Jana 6:34-35	
34	Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba!
35	Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie.

Cud rozmnożenia chleba był pewnym znakiem. Wskazywał na coś ważniejszego niż fizyczne nakarmienie. Nie chodziło tylko o to, że w każdej sytuacji Bóg może zapewnić jedzenie. Ten cud miał wskazać, że Jezus może na zawsze zaspokoić największą potrzebę człowieka.

Kto przychodzi do Jezusa, nigdy nie będzie łaknąć. Kto wierzy w Jezusa, nigdy nie będzie pragnąć. Na tym polega spożywanie ciała i picie krwi Jezusa. Nie na wierze w to, że jemy i pijemy fizyczne ciało i krew Jezusa. Tylko na przyjściu do Jezusa z wiarą.

Dalej Jezus mówił, że ich ojcowie jedli mannę na pustyni i poumierali. To werset 49. Bóg karmił Izraelitów, którzy wyszli z Egiptu. Byli w miejscu, w którym nie mieli skąd wziąć jedzenia. A Bóg codziennie karmił ich manną z nieba. Ale mimo tej Bożej opieki, nie weszli do ziemi obiecanej. Bo ostatecznie nie zaufali Bogu, że może ich tam wprowadzić. Więc chociaż jedli

pokarm z nieba, to umarli na pustyni. Ale Jezus zstąpił jako chleb z nieba, żeby nie umarli ci, którzy Go spożywają. Werset 51:

Ewangelia Jana 6:51

Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata.

W tym rozdziale jest wiele zapewnień dotyczących tych, którzy jedzą ten chleb. Tu czytamy, że tacy ludzie będą żyć na wieki. A dalej, że Jezus wskrzesi ich w dniu ostatecznym. Że kto spożywa ciało i pije krew Jezusa, mieszka w Jezusie, a Jezus w nim. Że będzie żyć przez Jezusa. Że to nie jest pokarm podobny do tego, który jedli ojcowie na pustyni. Kto spożywa ten chleb, będzie żyć na wieki.

Wiemy, że te słowa są wykorzystywane do uzasadnienia wiary w przeistoczenie. Tak jakby chodziło o to, że mamy spożywać fizyczne ciało i pić fizyczną krew Jezusa. Ale Jezus powiedział w tej rozmowie, czym jest to spożywanie i picie. Chodzi o przyjęcie do Jezusa z wiarą. W wersecie 63 Jezus powiedział, że słowa, które im powiedział, są duchem i życiem. Bo duch ożywia, a ciało nic nie pomaga. Nic nie pomoże człowiekowi, który wierzy, że spożywa fizyczne ciało Jezusa i pije Jego krew. I mimo wszystkich obietnic z tego fragmentu, katolicy nie mają pewności życia wiecznego. Choćby i tysiąc razy przystąpili do eucharystii. A przecież Jezus mówi, że kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Więc nie może chodzić o pokarm, który nie zapewnia zbawienia. A udział w eucharystii tego nie zapewnia. Bo ludzie mogą umrzeć w swoich grzechach. Podobnie jak pomarli ojcowie na pustyni.

Chleb, który daje Jezus, to Jego ciało, które wydał za życie świata. Jeśli wierzysz, że Jezus umarł za Twoje grzechy. Że przez swój grzech zasłużyłeś na wieczne potępienie. Że tylko śmierć i zmartwychwstanie Jezusa ratują Cię od wiecznej kary. Jeśli przychodzisz z taką wiarą do Jezusa. To spożywasz chleb, który zaspokaja największą potrzebę. Który nasycza na wieki. Jeśli prawdziwie uwierzyłeś, nie będziesz potrzebował szukać innego pokarmu. Ale jeśli będziesz szukał zaspokojenia w czymś innym, nie zaznasz spokoju na wieki.

Niestety wielu nakarmionych w tej historii przez Jezusa skupiło się na pokarmie dla ciała. Zgorszyli się słowami Jezusa. Szemrali przeciwko Niemu. Bo powiedział, że jest chlebem, który zstąpił z nieba. W Ewangelii Jana czytamy, że całą tą rozmową zgorszyło się nawet wielu Jego uczniów. Ale to nie było dla Jezusa zaskoczeniem. Wiedział, że są pośród nich tacy, którzy nie

wierzą. Dlatego powiedział im, że nikt nie może przyjść do Niego, jeśli nie jest mu to dane od Ojca. Po tych słowach wielu Jego uczniów zawróciło i już z Nim nie chodziło.

Bóg daje dobre dary zarówno tym, którzy w Niego wierzą, jak i tym, którzy w Niego nie wierzą. Ludzie mogą korzystać z Bożej dobroci. I mogą nawet cieszyć się i dziękować Bogu, że daje im jedzenie. Ale nie doświadczą prawdziwego zaspokojenia, jeśli nie poznają, kim jest Jezus. Jeśli nie poznają, że Jezus jest chlebem z nieba. Wszystkie te pokarmowe cuda wskazują, że Bóg jest źródłem zaspokojenia.

Ale błogosławieni, którzy łakną sprawiedliwości, bo oni będą nasyceni. Najważniejszym głodem jest głód sprawiedliwości. Głód, który pojawia się, kiedy widzimy, że nam tej sprawiedliwości brakuje. Nie tylko, że brakuje jej dookoła nas. Że inni ludzie są grzeszni. Ale, że sami nie jesteśmy sprawiedliwi. I potrzebujemy sprawiedliwości, która pochodzi z góry. Z nieba, skąd przyszedł jedyny Sprawiedliwy. Który wypełnił prawo za tych, którzy w Niego uwierzą.

Podsumowanie

Nakarmienie tłumów było jednym z najbardziej spektakularnych cudów. Z pewnością był to cud o największym zasięgu. Ale to po Nim zgromadzone tłumy zaczęły odchodzić od Jezusa. Odeszła od Niego nawet część Jego uczniów. Ci, którzy zostali, powiedzieli, że nie odejdą, bo Jezus ma słowa życia wiecznego. Pokarm dla ciała zaspokaja głód na kilka godzin. Przyjście do Jezusa zaspokaja głód duszy na wieki.

Przy Jezusie zostali Jego Apostołowie. Sami nie spodziewali się, że Jezus nakarmi te tłumy. Ale dostali od Jezusa lekcję, która przypominała im o Bożym zaopatrzeniu. Bóg jest godny naszego zaufania. Możemy do Niego wołać w każdych okolicznościach. I nie potrzebuje naszych mądrych porad. To my potrzebujemy Bożego działania. Takiego, które wykracza poza nasze zrozumienie. Które wykracza poza to, o co Go prosimy i o czym możemy pomyśleć. A Bóg może nas używać i używa, nawet kiedy nie rozumiemy Jego planu. I możemy Go poznawać przez to, że się nami posługuje.

Jezus przyszedł, żeby służyć. Nie czynił cudów, żeby zaspokoić swoje pragnienia. Nie stworzył dla siebie jedzenia, kiedy pościł przez 40 dni na pustyni. Ale nakarmił tłumy, które były głodne przez jeden wieczór. Jezus przyszedł, żeby służyć. Żeby oddać swoje życie na okup za wielu. I wykorzystał cud rozmnożenia chleba, żeby wskazać na o wiele większą potrzebę. Niech ten podstawowy posiłek przypomina nam fundamentalną potrzebę nasycenia głodu ducha. I to, że Jezus zaspokaja tę potrzebę. Amen.